Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera wraz z Dodatkiem 24 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 15 (192) Sobota, 7. kwietnia 1928 Rok V.

OTWARCIE NOWEGO SEJMU.



Prezes Rady Ministrów, Minister spraw wojskowych, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski dokonał we wtorek dnia 27. marca w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczystego otwarcia nowego Sejmu w nowej sali. Na ławach ministrów siedzą w pierwszym rzędzie ministrowie: Meysztowicz i Dobrucki, w drugim [illegible] Zaleski, w trzecim Niezabytowski. W półkolistym amfiteatrze siedzą posłowie: obok loży ministrów Blok Narodowy,

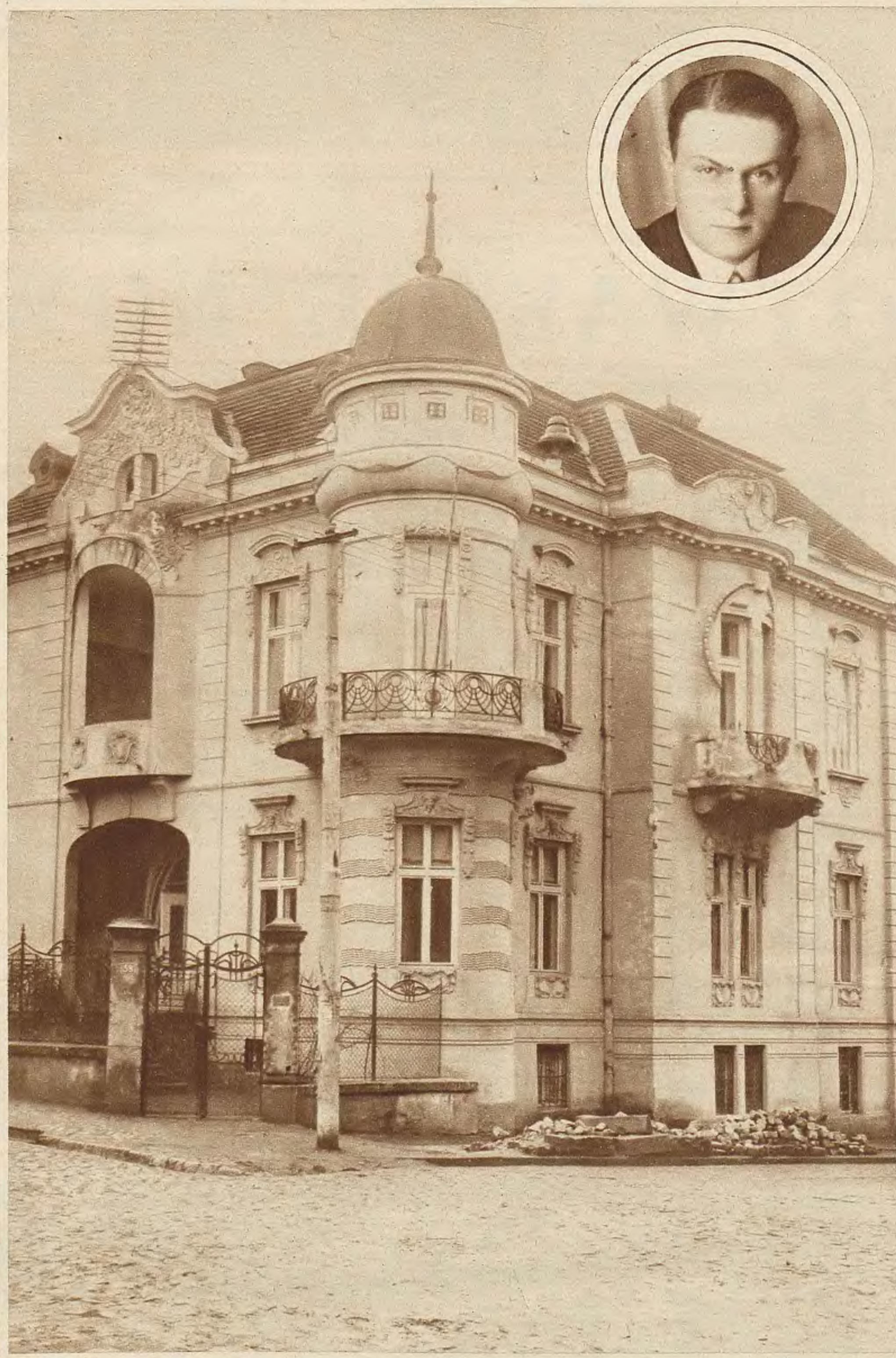
POSELSTWO RZECZY-POSPOLITEJ POLSKIEJ W BELGRADZIE.



Chargé d'affaires p. Michał Kwapiszewski (siedzący) oraz pierwszy sekretarz, p. Jerzy Warchałowski.



P. Klara Kwapiszewska, małżonka chargé d'affaires.



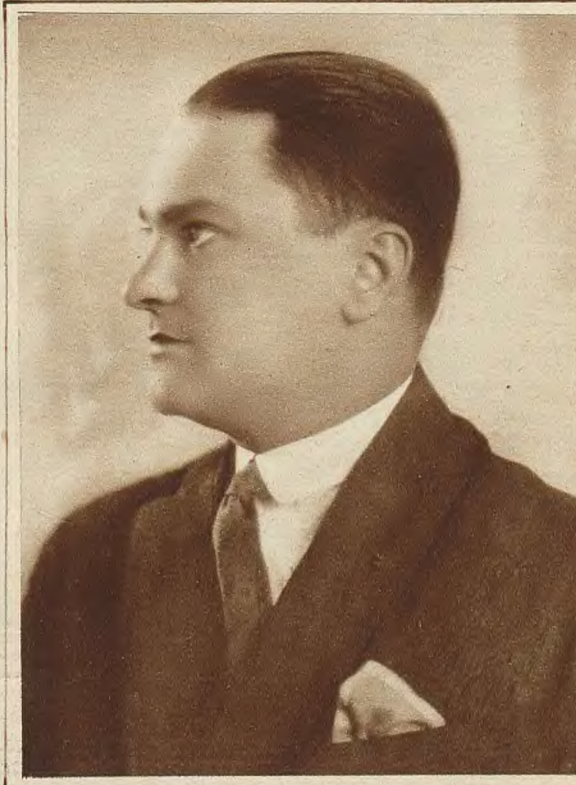
Siedziba Poselstwa Rzeczypospolitej w Belgradzie. W medaljonie: p. Stan. Zabiełło, attaché.



Attaché prasowy p. Ksawery Glinka.



P. Zofja Warchałowska, żona sekretarza (na lewo), p. Stanisław Zabiełło, attaché poselstwa i p. Ina Glinczyna, żona attaché prasowego w kostjumach polskich na balu słowiańskim w Belgradzie.



Ppłk. Stanisław Grodzki, attaché wojskowy poselstwa.

Z NOWEGO SEJMU I SENATU III.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“ / I M. MÜNZ, LWÓW.


Poseł Stanisław Burtan z listy państwowej nr. 25.


Poseł dr. Stanisław Kuśnierz z okręgu nr. 46, z listy nr. 25.


Poseł Józef Stypiński z okr. nr. 1, z listy nr. 1.


Poseł Adam Chądzyński z listy nr. 7.


Poseł Jan Piłsudski z listy państwowej nr. 1.


Senator ks. Zdzisław Lubomirski z listy państw. nr. 1.


Poseł Zygmunt Berezowski z okr nr. 4, z listy nr. 24.


Poseł dr. Artur Dobiecki z listy państwowej nr. 1.


Senator Andrzej Strug z listy państwowej nr. 2.


Poseł ks. Franciszek Gąsiorowski z listy państwowej nr. 25.


Senator ks. Jan Albrecht z listy państwowej nr. 25.


Senator dr. Stanisław Głąbiński z m. Lwowa, z listy nr. 24.


Stanisław Gaszyński, senator z woj. kieleckiego, z listy nr. 1.


Senator Zofia Daszyńska-Golińska z listy państwowej nr. 1.


Poseł Medard Downarowicz z okr. nr. 8, z listy nr. 2.


Senator Radzisław Wodziński z woj. łódzkiego, z listy nr. 1.


Poseł Adam Piasecki z li ty nr. 1.


Poseł Konstanty Rdułtowski z okr. nr. 61, z listy nr. 1.


Poseł Wacław Komarnicki z listy nr. 24.


Prof. dr. Stanisław Zakrzewski, senator z woj. lwow. z listy nr. 1.

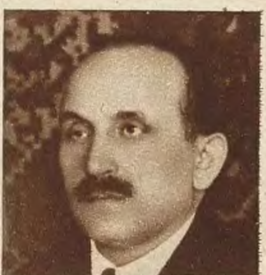

Poseł Kazimierz Czyszewski z okr. nr. 33, z listy nr. 25.


Poseł Norbert Barlicki z listy nr. 2.


Poseł Aleksander Zwierzyński z okr. nr. 63, z listy nr. 24.


Senator Stanisław Nowak z woj. krakowskiego, z listy nr. 1.


Poseł Mieczysław Fijałkowski z listy nr. 24.


Senator dr. Dawid Schreiber z miasta Lwowa, z listy nr. 17.


Poseł dr. Henryk Löwenherz z listy państwowej nr. 1.


Poseł Eugenjusz Bogusławski z okr. Krzemieniec—Dubno—Ostróg, z listy nr. 1.


Poseł dr. Teodor Seidler z woj. stanisławskiego, z listy nr. 1.


Poseł Franciszek Zieliński z okr. nr. 10, z listy nr. 25.


Poseł Marjan Sobolewski z okr. nr. 2, z listy nr. 1.


Poseł dr. Leon Reich z miasta Lwowa, z listy nr. 17.


Poseł Bronisław Ziemięcki z m. Łodzi, z listy nr. 2.


Senator Stefan Kopciński z m. Łodzi, z listy nr. 2.


Poseł Aleksander Dębski z okr. nr. 3, z listy nr. 24.


Senator Leon Lempke z listy państwowej nr. 1.

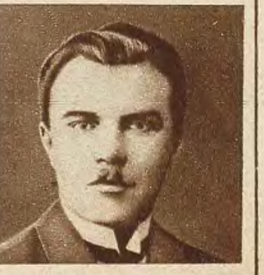

Poseł Wacław Wiślicki z okr. nr. 57, z listy nr. 1.


Poseł Dominik Łoś z okr. nr. 5, z listy nr. 25.

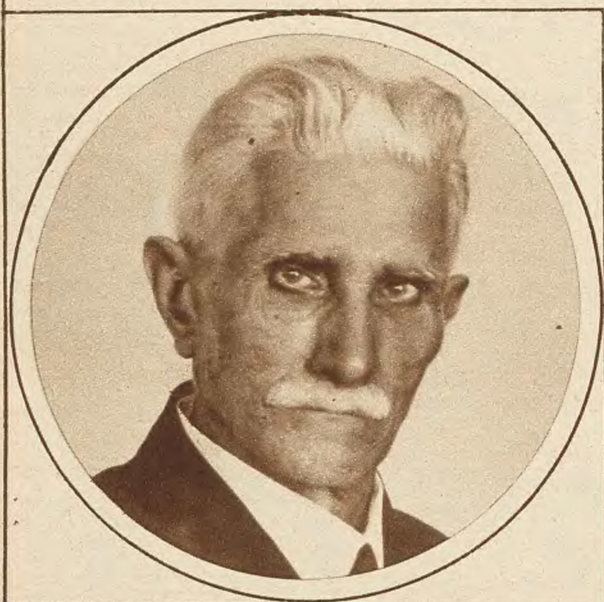

Dr. Henryk Rosmarin, poseł z okr. stanisławowskiego z listy 17.


Poseł Józef Kazimierczak z okr. nr. 17, z listy nr. 2.

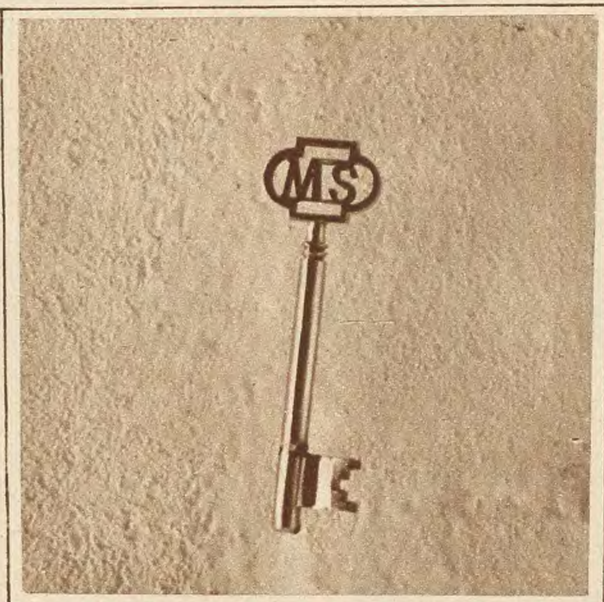

Dr. Chmielewski, poseł z m. Poznania z listy nr. 21.


Poseł Jan Kornecki z okr. 8, z listy nr. 24.

Z NOWEGO SEJMU I SENATU.



Nowy marszałek Sejmu Ignacy Daszyński (posel z P. P. S.)



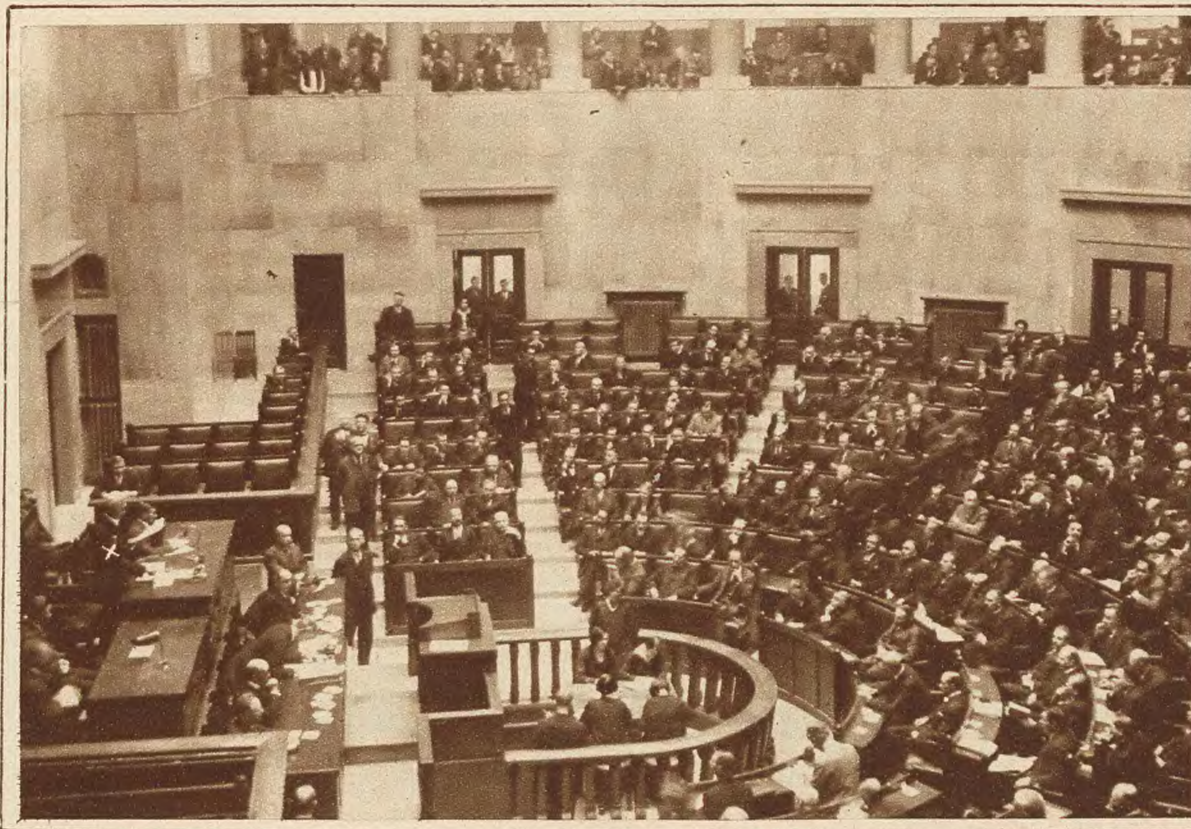
Klucz od drzwi prowadzących z gabinetu Marszałka Sejmu do sali posiedzeń, opatrzony inicjałami M. S. (Marszałek Sejmu).



Nowy Marszałek Senatu, Juljan Szymański (profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, senator z B. B. W. R.)



Uroczyste otwarcie nowego Senatu w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prezesa Rady Ministrów Marsz. J. Piłsudskiego.



Drugie posiedzenie nowego Sejmu pod przewodnictwem Marsz. Daszyńskiego (×).



Posiedzenie sejmowej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem posła Byrki (×). Wśród obecnych pp. min. Czechowicz (1), wicemin. Grodyński (2), oraz posłowie Krzyżanowski (3), Polakiewicz (4), Kosydarski (5), Czetwertyński (6), Kiernik (7), Trąmpczyński (8), Woźnicki (9), Diamand (10).



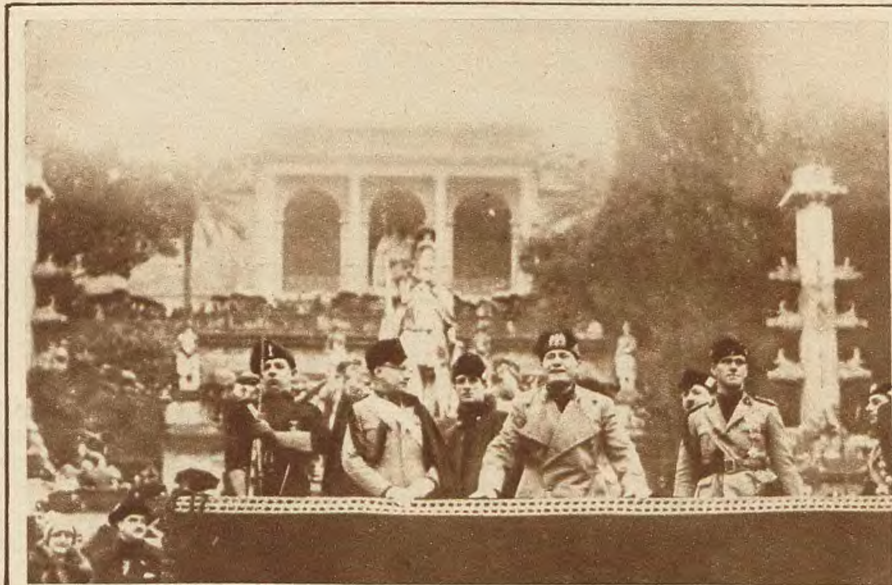
Ogólny widok hotelu dla posłów od ul. Górnośląskiej.

PRZYJACIOŁOM »ŚWIATOWIDA«
serdeczne życzenia
»WESOŁYCH ŚWIĄT«
składa
REDAKCJA.

MEDAL KU CZCI ALBRECHTA DÜRERA.



W 100. rocznicę śmierci genjalnego artysty bawarska mennica państwowa wybiła medal pamiątkowy, pomysłu znanego niemieckiego rzeźbiarza Karola Goetz'a.
Fot. Atlantic. Berlin.



9-cio lecie powstania faszyzmu. Zdjęcie nasze przedstawia Benita Mussoliniego, wygłaszającego w Rzymie wielkie przemówienie podczas uroczystego obchodu 9-tej rocznicy zorganizowania partji faszystowskiej. Fot. Atlantic, Berlin



Nowy lot oceaniczny. Nową próbę przelotu ponad Oceanem Atlantyckim z Europy do Ameryki przygotowuje niemiecki pilot Koehl, (pierwszy na lewo) wraz z towarzyszami Hünefeldem i Loosem. Start ma się odbyć na lotnisku irlandzkiem Baldonnel. Fot. Atlantic. Berlin.



60-ciolecie Maksyma Gorkija. Głośny pisarz rosyjski, z nizin społeczeństwa wyszedłszy, obecnie dzięki światowej swej sławie mógł obchodzić swoje 60-lecie jako posiadacz wspaniałej willi w północnej Italji. Fot. Keystone, London.



Aman-Ullah honorowym doktorem Uniwersytetu w Oxford. Zdjęcie nasze przedstawia króla Afganistanu ze swoją małżonką po uroczystej honorowej doktoryzacji w uniwersytecie w Oxford.
Fot. Sport & General Press Agency, London.



Pomnik Ludwika Kossuth'a w Nowym Yorku. Ku czci sławnego przywódzcy węgierskiego powstania o wolność Węgier w. r. 1848 odsłonięto w największem mieście amerykańskiem wśród wspaniałych uroczystości ten oto pomnik.
Fot. R. Sennecke. Berlin.

CO PARYŻ OBECNIE NOSI?



Najmodn. gatunek crêpe de chine imitujący skórę.



Szykowny jumper z paskiem do białej spódniczki.

Dla obecnej paryskiej mody wiosennej ważniejsze są różne drobiazgi, szczegóły, szczególiki, ozdoby, uzupełnienia toalety, aniżeli zasadnicze zmiany form. Nie można się obecnie skarżyć na brak pomysłowości, na ubóstwo wyobraźni. Wszystko bowiem obecnie jest nowe, wszystko oryginalne, odrębne, urozmaicone, zarówno w zestawieniu barw, jak i w ukształtowaniu szczegółów. Sylwetka modnej damy zmieniła się nieco. Suknia stała się trochę szerszą, przedewszystkiem wkładki różnego rodzaju, umieszczane zarówno po bokach, jak i z przodu rozszerzają dotychczasową linję. Nie jest to nazbyt uderzające, ale jednakowoż zaznacza się wyraźnie. Lekkie kloszowania i boczne wkłady nadają postaci charakter bardziej niewieści i całą sylwetkę czynią więcej ruckliwą i urozmaiconą. Również przy płaszczach da się zauważyć ta poszerzona linja specjalnie przy wszystkich rodzajach płaszczy sportowych. Tutaj daje się zauważyć przedewszystkiem wybitne poszerzenie z przodu, natomiast plecy krajane są płasko. I tutaj jednak zaznaczają się różne kierunki. Noszone są również tedy płaszcze stosunkowo szerokie w plecach i ramionach. Żakiety kostjumów są umiarkowanie krótkie i zdradzają raczej pewną skłonność do przydłużenia, nie osiągając jednakowoż tej długości, która dawniej prawie że identyfikowała je z płaszczami. Cape, który jak się to zdawało przez jakiś czas zaniknął zupełnie, pojawił się znowu w formie dosyć umiarkowanej, jednakowoż nie jako samodzielny strój, ale jako część kompletu. Bardzo modne są capes przystosowane do sukien i dosięgające długością swą linji bioder. Przy sportowych sukniach capes są nawet dłuższe. Kapelusze narazie prawie wyłącznie małe. Najchętniej z egzotycznych słomek z przybraniem ze wstążki, ewentualnie ozdobione jakąś klamrą lub egretą. Jumpry jako ubranie na codzień i sportowe ciągle wybitnie modne. Nadzwyczaj popularne są różnego rodzaju chusteczki desenowe i barwne szaliki na szyję, wiązane fantazyjnie i uzupełniające efektownie każdą toaletę spacerową. Modne są również szale i chusty w większych rozmiarach do toalet wizytowych i wieczorowych.

Jaga.

Szykowny kostjum wiosenny.



Modna torebka gobelinowa.

Elegancka suknia popołudniowa z popielatego „velours".

Z TEATRÓW I TEATRZYKÓW.



Z teatru „Perskie Oko“ w Warszawie. Sketch z programu „Publiczność ma głos“ pod tyt. „Rio Rita“, obraz meksykański z Karolem Hanuszem i siostrami Halama w rolach głównych.
Fot. J. Malarski. — Ag. fot. „Światowida“.



Z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. P. Irena Dehnelówna w roli Magdy w komedjo Szenesa „Nie ożenię się“.
Fot. W. Wojucki, Bydgoszcz.



„Ona Robi To Co Ja“. Sketch w interpretacji siótr Halama w teatrze „Perskie Oko“ w Warszawie.
Fot. J. Malarski. — Ag. fot. „Światowida“

Z NOWEGO POZNANIA.

Ag. fot. „Swiatowida", na pł. kraj. „Alfa".



Jeden z domów mieszkalnych, wybudowany przy ul. Słowackiego przez zarząd tramwaju miejskiego z dochodów bieżących.



Miejski Ośrodek Zdrowia, wybudowany przez gminę m. Poznania w trosce o stan zdrowotny ludności.



Rozpoczęcie konferencji polsko-litewskiej w Królewcu. Zdjęcie nasze przedstawia odjazd delegacji polskiej z p. min. Zaleskim (X) na czele z Warszawy. Wśród obecnych pp. hr. Tarnowski (1) radca Szumlakowski (2), red. Stpiczyński (3), dyr. dr. Jackowski (4).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Ofiara bojówki niemieckiej w Bytomiu. Rozbestwiona bojówka niemiecka napadła w Bytomiu na zaproszonego przez tamtejszych Polaków prelegenta z Krakowa dr. Wiktora Ormickiego, którego ciężko poraniła, zmuszając go do długiej kuracji w szpitalu.

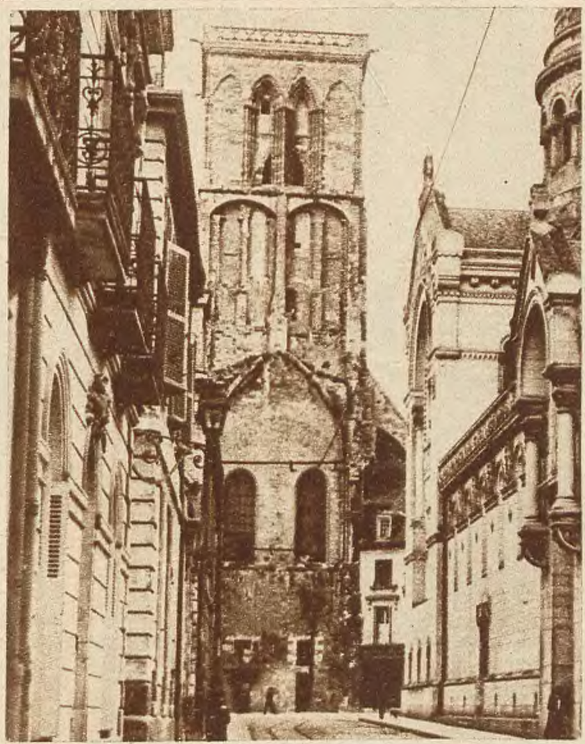
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



P. Henryk Markiewicz, dyr. warsz. Biura Koncertowego przy Konserwatorjum, odznaczony przez francuski rząd orderem „Oficera Akademji" za propagandę muzyki i sztuki francuskiej w Polsce.



Nowo odkryty obraz Rembrandt'a w Warszawie. W kościele W. W. Świętych odkryto obraz, który według dorywczej analizy rzeczoznawców ma być autentycznem dziełem Rembrandta. O ile ekspertyza ta okaże się trafną, Polska chlubić się będzie jednem więcej dziełem znakomitego mistrza. Fot. Jan Ryś.



Katastrofa jednego z najcenniejszych zabytków architektury francuskiej. W mieście Tours, w stolicy dep. Indre-et-Loire znajduje się przepyszna katedra gotycka, powstała w 12. stuleciu. Jeszcze starszą jest, a raczej była, wież, przy tej katedrze, która obecnie runęła.

Fot. Atlantic, Berlin.

ŚWIATOWID

DODATEK ŚWIĄTECZNY DO Nr. 15.

ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA.



Obrazów, przedstawiających najwyższy triumf idei Chrystusa, Jego zmartwychwstanie, jest w malarstwie światowem stosunkowo niewiele. Tem ciekawszem jest dzieło nieznanego twórcy, znajdujące się w posiadaniu O. O. Jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie, powstałe zapewne — jak twierdzi znakomity znawca malarstwa polskiego, dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie dr. Feliks Kopera — w latach 1530—1540. Charakterystyczne jest realistyczne traktowanie tła bliższego, z postaciami Turków i Moskali pomiędzy żołdakami, i dalszego, z sylwetką wieży i kościoła Marjackiego w Krakowie.

Według F. Kopery „Malarstwo w Polsce" część II.

Z ZIEMI ZBAWICIELA ŚWIATA.



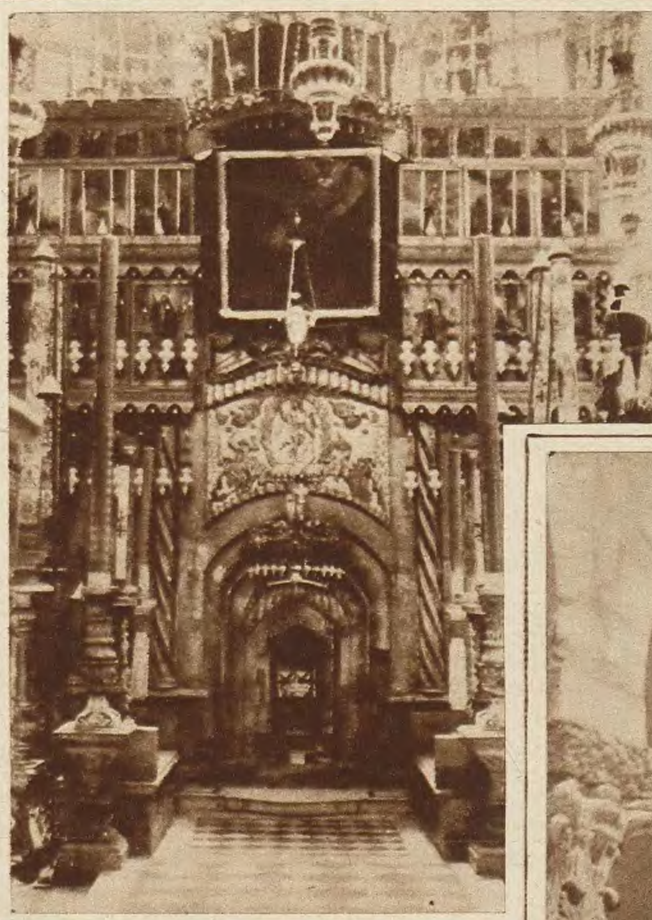


U góry: Widok ogólny na miasto Jeruzalem i Plac Świątyni, ujęty z murów wschodnich.



Na lewo: Święto Jordanu, obchodzone w Jerozolimie w sobotę przed niedzielą palmową.

U góry: Miejsce Wniebowstąpienia Chrystusa na Górze Oliwnej.



Na lewo: Wnętrze kościoła Grobu Zbawiciela w Jerozolimie.



Na lewo: Stare drzewo oliwne w ogrodzie Gethsemane.



Na prawo: Na miejscu dawnego pałacu wielkorządcy rzymskiego w Jerozolimie, Piłata.

CZTERECHSETLECIE ŚMIERCI ALBRECHTA DÜRERA.



„Zmartwychwstanie", z cyklu drzeworytów p. t. „Wielka Męka Pańska" (Die grosse Passion) z r. 1510.



Autoportret Albrechta Dürera w wieku lat 28. (r. 1500).



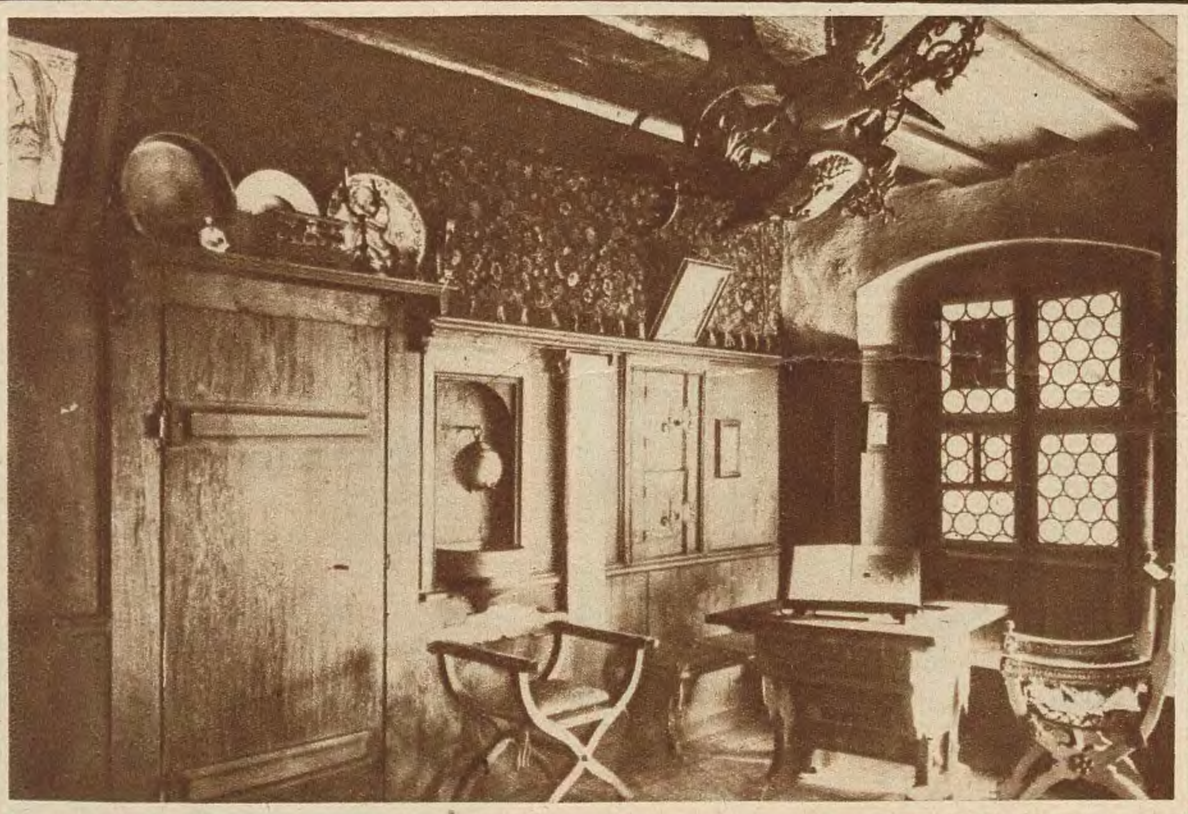
Pomnik Albrechta Dürera w Norymberdze.

Nietylko Norymberga, miasto, gdzie stała niegdyś kolebka i znajduje się do dziś dnia grób Albrechta Dürera, nietylko Niemcy, które w nim widzą słusznie swego największego artystę plastyka, ale świat cały obchodzi w tych dniach jubileusz tego genjalnego malarza, rysownika i sztycharza. Niewątpliwie sztuka Albrechta Dürera nosi na sobie wyraźne ślady środowiska, z którego wyszła. Jest w niej więc i surowy, niekiedy ciężki duch narodu niemieckiego, jest w niej powaga epoki, w której rodziła się reformacja, niezłagodzona przelotnym pobytem pod słonecznem niebem italskiem, jest w niej wreszcie pewne skrępowanie mieszczańskie, tak naturalne u artysty wzrosłego w owych czasach w Norymberdze, gdzie górny polot i fantazja artystyczna tłumione były solidnością cechów rzemieślniczych — obok tego wszystkiego jednak jest i wielki rozmach, głębokie ujęcie treści, potęga wewnętrznej wizji, które z Albrechta Dürera, towarzysza norymbergskich artystów w rodzaju poety i szewca Hansa Sachsa lub rzeźbiarza i gisernika Piotra Vischera zrobiły wielkiego artystę, odmiennego zupełnie od malarzy italskiego „Odrodzenia", lecz równie jak oni do szczytowych postaci sztuki światowej należącego.

Poważne studja anatomiczne, na owe czasy tak niezwykłe, nadały jego rysunkom i sztychom charakter nietylko przemijającego realizmu, ale i wiecznie trwałej prawdy życiowej tak, że Dürer jest dzisiaj jednym z niewielu twórców minionych wieków, na którym kształcić się może i dzisiejsze pokolenie artystów. Ograniczony w swoich tematach prawie wyłącznie do motywów biblijnych i najbliższych mu historycznych niemieckich, Dürer nie przedstawia tej rozmaitości, jaka cechuje przeważną większość italskich mistrzów, ale właśnie w tej pewnej jednostronności, w powtarzaniu kilkakrotnem jednego i tegosamego motywu, n. p. autoportretu, okazuje się w pełni samodzielność jego malarskiego oka i doskonałość jego techniki. Cykl uroczystości, odbywających się przez szereg miesięcy w Norymberdze, jest w tych warunkach świętem nie niemieckiem tylko, lecz także świętem kultury zachodnio-europejskiej, które obchodzą wszystkie narody ucywilizowane. Przypominamy przy tej sposobności, że w Muzeum Lubomirskich we Lwowie „odkryto" niedawno cały szereg rysunków Albrechta Dürera, które my pierwsi w numerze 18 „Światowida" z r. 1927. reprodukowaliśmy. Obecnie rysunki te weszły w skład lwowskiej wystawy Dürera, która więc jest wcale niepoślednim przyczynieniem się Polski do ogólnych uroczystości na cześć wielkiego mistrza.



Grób Albrechta Dürera na cmentarzu norymberskim.



Autentyczne urządzenie jednego z pokoi rodzinnego domu artysty.



Dom w Norymberdze, w którym urodził się i umarł Albrecht Dürer.

WILANÓW.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", NA PŁYT. KRAJ. „ALFA".



Fragment środkowego korpusu pałacu, widziany od strony parku.



Komoda i przybory toaletowe królowej Marysienki w sypialni królewskiej.



K. P. Przecławski, kustosz zbiorów wilanowskich.

Charakter Warszawy dawniejszej jako stolicy państwa, które chociaż „Rzecząpospolitą" się mianowało, było monarchją i jako rezydencji monarchji wycisnął swe piętno na budynkach i pałacach nietylko samego miasta, ale i na bliskiej jego okolicy. Około osoby i dworu królewskiego gromadziła się arystokracja rodowa, która chciała mieć bądź w mieście samem, bądź w jego bezpośredniem pobliżu swoje stałe siedziby. W urządzeniu ich szła oczywiście za wzorami zagranicznymi, przedewszystkiem francuskimi, gdzie i sztuka budownictwa pałaców oraz urządzenia ich wnętrz stała najwyżej, i arystokracja rodowa, doszedłszy do większej niż gdzieindziej potęgi, o swoje rezydencje i o ich wygląd dbała bardzo, w zmienionych warunkach podejmując niejako spuściznę po wielkich renesansowych rodach italskich i ich rezydencjach. Wpływ samego monarchy, Stanisława Augusta, zmienił poniekąd te francuskie formy, stworzywszy swój własny styl jako odmianę tamtego, w zasadzie jednak były to francuskie rezydencje na ziemi polskiej. Z ich liczby, wcale pokaźnej w samej Warszawie i poza nią, niewiele już pozostało. Przeszły ponad niemi zawieruchy historyczne, dotknęła je boleśnie zmiana warunków społecznych, a często także i gospodarczych. Wsród tych, które utrzymały się w nieskażonem pięknie pałac, wzniesiony przez Jana III. Sobieskiego dla jego ukochanej żony Marysienki, dzisiaj wilanowska rezydencja rodu Branickich jest niezaprzeczenie nie jedną z najpiękniejszych, ale bezspornie najpiękniejszą. Uznają to przedewszystkiem obcy, z Zachodu do nas przyjeżdżający, którzy nie wyjeżdżają nigdy z Warszawy, nie zwiedziwszy poprzednio Wilanowa. Szlachetne kontury jego murów, harmonijny rozkład wnętrz, wytworny smak ich urządzeń, piękno ich roślinnego otoczenia składają się na całość, która i dzisiaj jeszcze podobać się musi, a jako zabytek przeszłości jest jednym więcej z dowodów, że na wschodnich rubieżach kultury Zachodu byliśmy w przeszłości ważną placówką i na niej chcemy trwać także w teraźniejszości. Właścicielowi Wilanowa i kustoszowi pałacu za uprzejme dostarczenie nam tych pięknych zdjęć składamy winne podziękowanie.



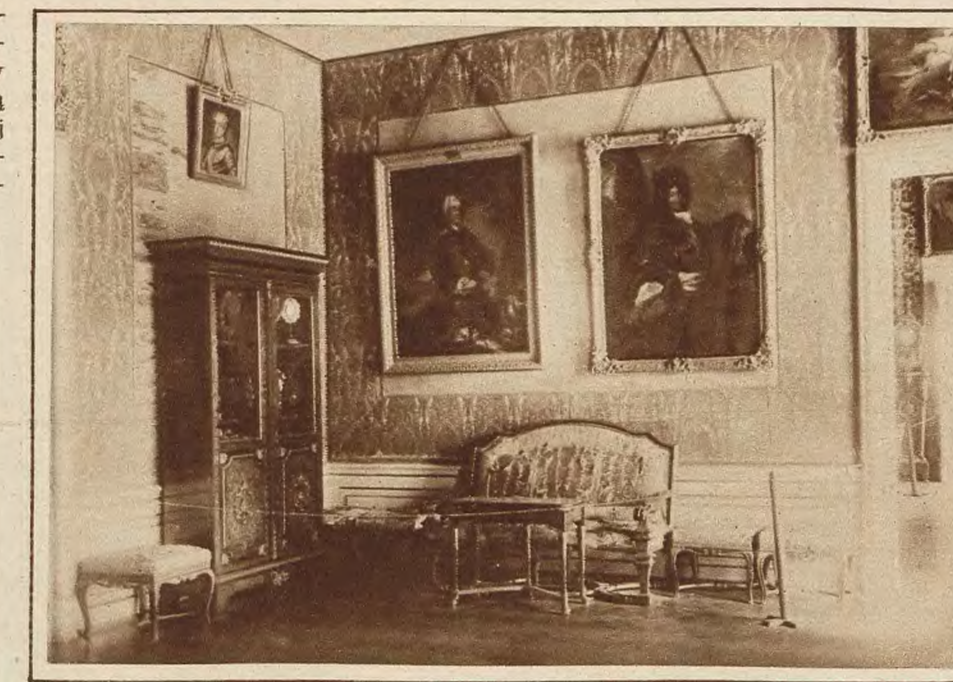
Pokój zielony w Pałacu.



Sala ze zbiorami retrospektywnymi chińskiej sztuki stosowanej.



Hr. Adam Branicki wraz ze swoją małżonką w pałacu wilanowskim.



Pokój amarantowy w pałacu.



Biurko inkrustowane włoskiej roboty z XVII. w., dar Papieża Inocentego XI. dla króla Jana III. po wyprawie wiedeńskiej.

Widok perspektywiczny na lewe skrzydło pałacu.



Galerja muzealna obrazów.



Rzeźba na tarasie od strony parku.



Elewacja czołowa pałacu.



Kaplica pałacowa.



Fragment galerji obrazów.

CEREMONJE I ZWYCZAJE WIELKANOCNE.



Gremialne udzielanie święceń kapłańskich w Bazylice św. Jana Laterańskiego w Rzymie.
Fot. Atlantic, Berlin.



Palenie wielkanocnych ogni i rzucanie ich — starodawny obyczaj w Schwarzwaldzie (Niemcy).
Fot. Atlantic, Berlin.



Wielkanocna procesja duchowieństwa prawosławnego do Grobu Chrystusa w Jerozolimie.



Zakonnice i wierni, opuszczający w niedzielę wielkanocną wczesnym rankiem kościół Grobu Chrystusa w Jerozolimie. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Procesja Wielkanocna w Jerozolimie.
Fot. Atlantic, Berlin.



Fragment wielkiej procesji w Wielki Piątek w Madrycie, podczas której obnoszone są platformy z plastycznymi wyobrażeniami poszczególnych momentów Męki Chrystusa.



Wywodząca się jeszcze z wieków średnich procesja wielkanocna w Sewilli z wyobrażeniami poszczególnych chwil Męki i Zmartwychwstania Chrystusa.

NASZA DZIECIARNIA.

FOT. GARZYŃSKI, KRAKÓW.















PAŁAC HR. BRANICKICH W WILANOWIE POD WARSZAWĄ.



Prześliczna ta rezydencja, niegdyś przez Jana Sobieskiego Marysience ofiarowana, tyle przedstawia pięknych widoków, że nie zdołaliśmy nawet wyboru ich pomieścić w środku niniejszego numeru. Jako uzupełnienie więc, będące jednak zarazem miłem, wytwornem zamknięciem tego świątecznego numeru, podajemy tutaj jeszcze jeden widok wilanowski: Fragment pałacu, ujęty z tylnej jego strony.

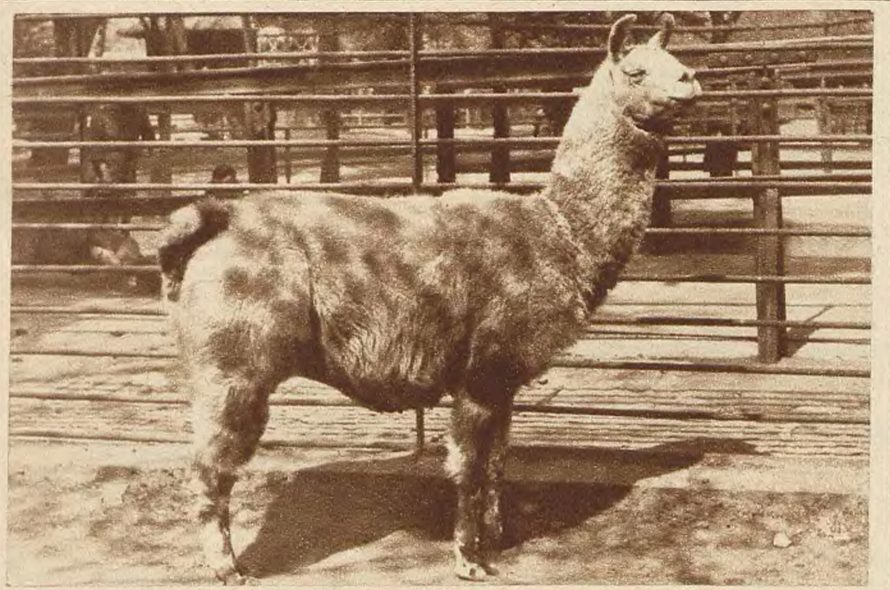
Z Ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Kangur, który podczas zimy nie czuł się dobrze, wrócił do „formy" dzięki sztucznemu naświetlaniu.

Jedyny w Polsce ogród zoologiczny na skalę europejską znajduje się w Poznaniu. Posiada on z górą 1000 okazów pierwszorzędnej jakości. W związku z Wystawą Powszechną ogród ten będzie jeszcze znacznie rozszerzony, przyczem nowe umieszczenia dla zwierząt urządzone będą według ostatniej techniki. Zarząd zwierzyńca dba bardzo o zdrowie powierzonych jego opiece zwierząt i w czasie tegorocznej długotrwałej ostrej zimy urządził w pawilonach, mieszczących zwierzęta egzotyczne, naświetlanie lmpą kwarcową, oraz promieniami fioletowymi. Zwierzęta bardzo chętnie przyjmują te zabiegi, dzięki którym ich stan zdrowotny nawet w okresie mrozów był bardzo pomyślny.



Przepyszny okaz lamy.



Oprócz niedźwiedzi jedynie lwy morskie, których zwierzyniec posiada trzy sztuki, czuły się doskonale podczas tegorocznych mrozów.



Dwa wspaniałe okazy afrykańskiej zebry.

Antoni Marczyński

ALOHA

~Powieść egzotyczna~

Ilustr. A. Żmuda

— Trzy zimy już upłynęły od tego czasu — zaczął: — Puna łowił ryby na wędkę, z łódki; tam, przy drugim atollu; poczuł, że coś szarpie przynętę; ciągnie, ani rusz; ryba zdołała widać opłynąć krzak koralowy, który rósł na dnie. Więc Puna, chyc do wody; była tam głębia na pięciu rosłych chłopów. Ryba tak zaplątała linkę, że mu tchu zaczynało brakować; ale odplątał w końcu, bierze rybę w garść i płynie ku górze. Nagle widzi dwa cienie; jeden od łódki, a drugi ... Puna wiedział, że rekin. Noża nie miał z sobą; w rękach ryba ... no: źle, śmierć pewna ... Wtem trzeci cień, mniejszy ... Puna zrozumiał odrazu, że żona skoczyła z czółna, że idzie z pomocą ... Ominął potwora, rzucił rybę w łódź, porwał nóż i dalej do walki. Ale jego żonie gorzej poszło tymczasem. Rekin dał nurka spodem, otarł się o nią i swą ostrą łuską zdarł starej kobiecie skórę z brzucha, nóg, piersi. Puna mówi, że kiedy wypłynęła tuż koło niego, była jak jedno krwawe mięso. Puna objął ją lewą ręką, pchnął ku łodzi, lecz w tej chwili zmartwiał z bólu. Paszcza rekina pochwyciła w pół kobietę i zarazem lewą dłoń męża ... Wtedy z całej siły palnął nożem w łeb wroga. Przejechał przezeń z góry na dół, aż oko trysło ... Prawe oko, mówi Puna. Wynurzył się tuż koło burty czółna; był wolny. Rekin znikł, unosząc ze sobą żonę i lewą dłoń Puny. On sam zdołał się jakoś wgramolić na łódkę, lecz nie wie, co się potem działo, bo objęły go mroki. Fale wyrzuciły łódź na sąsiednią rafę, gdzie ją znaleźli poławiacze pereł. Takim sposobem Puna wrócił na naszą wyspę, ale bez żony, bez lewej dłoni.

— Więc — reasumował narrator: — ten rekin to napewno stary znajomy Puny. Prawego oka nie miał, dobrze widziałem ...

— No, to powiedz mu jak przyjedziemy, że żarłacz grasuje w tej stronie wyspy. Niech na nim pomsty poszuka.

— Stanie się, jak rozkazałaś — odparł wioślarz, pochylając głowę nizko, na znak posłuszeństwa, oraz wielkiego szacunku: — Powtórzę mu, że ma zemsty na jednookim poszukać.

Ale młoda osóbka, który taki respekt w wioślarzach budziła, nie dosłyszała ostatnich słów. Zadumała się nad czemś głęboko. Twarz objęła dłońmi, łokcie na kolanach wsparła i siedziała nieruchomo jak posąg. Ocknęła się dopiero wtedy, gdy wioślarz, który jej o wypadku Puna opowiadał, powstał z ławki.

— Dojeżdżamy — rzekł krótko, węzłowato.

— To dobrze.

Dźwignęła się elastycznie, by objąć komendę nad załogą stateczku. Łódź zatoczyła duży łuk, gdyż w tem miejscu nie można było lądować. Trzysta metrów dalej barjera raf koralowych urywała się, jak nożem uciął, ukazując wyłom, szeroki na dobre trzydzieści metrów. Wyłom ten był zapewne dziełem jakiegoś większego huraganu. Na wewnątrz olbrzymiego pierścienia atollu woda była spokojna jak w stawie. Łódź żeglowała teraz po cichej lagunie, równolegle do wewnętrznej krawędzi pasa, startych na miał korali. Pas ten, szeroki miejscami do stu metrów, porośnięty był gęstym płaszczem zieleni, która schodziła aż do linji wody i zwie się „mangrowe".

— Tam stoi Puna, a to, co widać poza kępą bananów, to jego chata — rzekł pierwszy wioślarz, skoro łódź upłynęła dobry kilometr i zbliżyła się do najszerszego miejsca atollu.

Rzeczywiście obok małego zagajnika szerokolistych bananów stał bardzo wysoki, chudy Kanak, a przysłoniwszy sobie oczy dłonią od słońca, wypatrywał uważnie, jakich gości bogi wiodą na zapomnianą przez ludzi wysepkę. Chata jego stała opodal od małej wioski, przyczajonej u stóp wysokich palm. Toteż puścił się pędem wzdłuż brzegu w stronę domostw sąsiadów, ponieważ łódź w tamtym kierunku zmierzała. Ale spóźnił się i przybył, kiedy już leżała na brzeg wyciągnięta. Zmęczeni wioślarze porozkładali się obok na niskiej, zbitej trawie; zajęci byli bardzo gorliwie wypróżnianiem całej serji kokosów, które im wciąż jeszcze znosili mieszkańcy wioski.

— Kogo przywieźliście — zagadnął przybyły prosto z mostu.

— A, Puna! ... — ucieszył się pierwszy wioślarz, wyjadając żarłocznie miąższ soczystego kokosu: — Dobrze, żeś przyszedł — mówił, mlaskając językiem: — Spotkaliśmy jednookiego, tego, co żonę ci pożarł. No i twojej ręki kawał także ... Ten kokos jest trochę stęchły ...

Puna spojrzał mimowolnie na ucięty aż po dłoń kikut lewej ręki i pogładził go drugą ręką pieszczotliwie. Potem podnosząc wzrok na zajadającego z apetytem krajana, powtórzył swe pytanie:



Rys. A. Żmuda.

... bujne pióropusze zdawały się płonąć żywym ogniem w pożodze słońca.

— Kogoście przywieźli? Widziałem jakąś kobietę ...

— Dobrześ uwidział ... Przyjechała ona ... Tak przyjechała. Widziała także jednookiego i powiedziała, że powinieneś na nim zemsty poszukać.

— Tak ona powiedziała?

— Wszyscy słyszeli.

— To dobrze. Poszukam jednookiego.

— No, no, stary ... Żeby on ciebie nie poszukał.

— Jego śmierć, albo moja — odparł Puna spokojnie i zaczął wypytywać dokąd udała się przybyła ...

W międzyczasie dziewczyna uszła szmat drogi. Jak wicher przepędziła przez środek maleńkiej wioski rybackiej, odpowiadając niecierpliwym ruchem ręki na owacyjne okrzyki mieszkańców, trochę zdziwionych tak niezwykłym pośpiechem rzadkiego gościa. Potem zwolniła, gdyż las palmowy, który w poprzek przecięła, był bardzo długi, lecz równocześnie bardzo wąski, a poza lasem rozlewał się pas płytkiej wody. Pas ten miał w najwęższem miejscu około sześćdziesiąt kroków szerokości i był przecięty zbudowaną z kamieni oraz większych głazów groblą, na szczycie której biegła karkołomna ścieżka. Dziewczyna pędziła znaną sobie dobrze drożyną śmiało, gdyż w razie niefortunnego stąpnięcia groził jej co najwyżej upadek z trzymetrowej wysokości w płytką wodę. Grobla owa łączyła koralowy atoll z małą, lecz wysoko sterczącą wysepką wulkanicznego pochodzenia.

Droga wznosiła się teraz pod kątem jakich 30 stopni, toteż przybyła zwolniła kroku, zwłaszcza, że była dobrze zdyszana dotychczasowym biegiem. Zbocze góry porastał puszysty kobierzec paproci naogół karłowatych, pośród których trafiały się jednakże imponujące rozmiarami okazy. Ścieżka wijąca się w zygzak była miejscami dobrze zarośnięta jakiemiś pełzającemi pnączami czy lianami; snać nie często tędy chodzono. Wreszcie gąszcz bujnej, podzwrotnikowej roślinności zaczął się przerzedzać i oczom idącej ukazała się mała polana, a w głębi chata, okryta olbrzymimi liściami, tylną ścianą przytulona do prawie prostopadłego wzniesienia.

Jakiś stary Kanak dźwignął się krzepko z ziemi i posłał gniewne spojrzenia intruzowi, który ośmielał się wtargnąć do tego azylu. Ale nieprzyjazny wyraz jego zwiędłej twarzy znikł natychmiast, skoro poznał nadchodzącą, skoro usłyszał jej słodki, świeży głosik. Bo dziewczyna wołała już z daleka:

— Witaj mi, Kalohi! ... Nie poznaleś mnie, widzę ... Gdzie moja poczciwa Kamcha?

— Bądź błogosławiona, królewno — odparł stary bardzo ceremonjalnie, poczem dodał, wznosząc trzęsące się dłonie ku niebu: — Dzięki wam składam Kukane i Lono, iżeście pozwolili mym oczom ujrzeć raz jeszcze córę władców moich.

— Ujrzysz mnie jeszcze nie jeden raz — zaszczebiotała z figlarnym uśmiechem, potem pomyślała, że żartobliwy ton mógłby urazić starca i szybko zastosowała się do górnolotnego stylu: Dziękuję ci za te słowa, najwyższy kapłanie mego ludu. Zechciej mi teraz powiedzieć, gdzie jest moja ciotka, gdyż niosę jej wielką nowinę.

— Ciotka jest w chacie, królewno. Dobre Amakuas opiekowały się nią, jak zawsze.

— Więc chodźmy do niej — rzekła szybko, widząc, że znów się zanosi na dłuższe okresy krasomówcze.

Powitanie ciotki z siostrzenicą było bardzo serdeczne. Wyściskawszy dziewczynę zaczęła stara narzekać, że tak długo musiała tym razem czekać na przybycie najdroższego gościa, że już lękała się, by jego przyjazdu śmierć jej nie uprzedziła ...

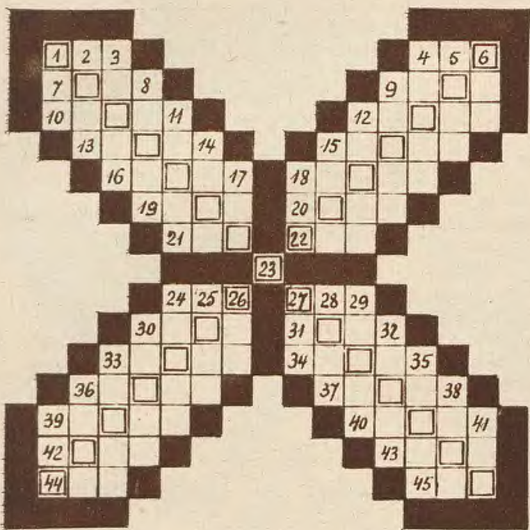
— Bo czuję, że umrę niebawem — dodała i rozgadała się na dobre: — Dawniej miałam cel jakiś w życiu. Ciebie jeszcze wówczas nie było na świecie, Lilinokalano, lecz Kalohi pamięta. Towarzyszył mi poczciwiec w dziesięcioletniej tułaczce po dalekich krajach, zamieszkałych przez białych. „Balet księżniczki Kamchy", jak nazywano mnie i trzy moje wierne przyjaciółki, zwiedził wszystkie większe miasta Ameryki. Pisali o nas w swych obrzydliwych, cuchnących farbą płachtach papieru, które po ulicach sprzedają. Sławili nas, płacili dobrze, klaskali, przysyłali kwiaty. Jeden Kalohi wiedział, że tańczę nie dla pieniędzy, bo ich nie potrzebowałam nigdy, nie dla sławy, bo smutna to sława, że córa królewska robi z siebie widowisko. Jeden Kalohi wiedział, że włóczę się po świecie tylko dlatego, by jego odnaleźć ... i zapłacić mu za moją krzywdę straszliwą.

Może źle zrobiłam, że nie dopuściłam do swej tajemnicy przyjaciółek. Nie byłyby mnie zapewne tak prędko porzuciły. A tak? Jedna się rozpiła, że ustać na nogach nie mogła, druga uciekła z jakimś drabem, co jej kiesę pełną dolarów pokazał, trzecia, oh ... szkoda wspominać, zaraziła się szkaradną chorobą. Zostałam sama. Jeszcze jeździłam od miasta do miasta, jeszcze wciąż tańczyłam dla białych. Ale czułam, że takie życie mnie zżera, że się starzeję, a twarz moja więdnie. W końcu dostałam ospy. Kalohi sprawił lekami, że nie umarłam, lecz kiedy po chorobie dźwignęłam się z łoża i spojrzałam w zwierciadło, upadłam jak nieżywa. Nie dlatego, iżby mi żal było straconej urody. Nie! Zemdlałam, bo zrozumiałam, że zemsty mej sprawiedliwej już nie będę mogła wykonać. Z takimi dziobami na twarzy nie mogłam już tańczyć. Straciłam raz na zawsze sposobność do odnalezienia tego łotra przeklętego, straciłam więc cel życia ...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krzyżówka.

Uł. M. Sławnicki.



W każde białe pole umieścić należy literę tak, aby w każdym rządku poziomym i pionowym powstał jeden wyraz. Środkiem z góry na dół idące litery w przekątniach na krzyż dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo.

1. Rzeka w Rosji wsp. 4. Nut (żłobek spojeniowy). 7. Ruiny zamku odkryte przez Musila w pustyni na wschód od M. Martwego. 9. Plac w Paryżu. 10. Prowincja Brazylji. 12. Trofeum u Indjan. 13. Pr. dopływ Amazonki. 15. Żywi. 16. Członek rodziny w 5 prz. 18. Dopływ zat. Botnickiej. 19. Posuwa. 20. Ogłoszenie. 21. Marszałek Francji w czas. Napol. 22. Sł. ekonomista franc. i prez senatu 1880. wsp. 23. Spółgłoska. 24. Dopływ Morza Czarn. 27. Odgłos. 30. Biuro wypłat. 31. Warkocz wsp. 33. Wozowa drabina wsp. 34. Siewnik mączny w 2. prz. 36. Tor. 37. Miasto w Czechosłow. 38. Śpiew po włosku fon. 40. Poeta polski. 42. Opera. 43. Miasto w Egipcie. 44. „Jest" w jęz. obcym. 45. Rzeka w Anglji.

Pionowo:

1. Skład czcionek. 2. Port na wyspie w połd. Chinach. 3. „Sen" w jęz. obcym. Kleks. 5. Roślina wiąz wsp. 6. Literat czeski 1871. 8. Miasto nadrz. Scarpe we Francji. 9. Kokietuje wsp. 11. Miasto okr. w środk. Francji. 12. „Dość" w jęz. obcym. 14. Zdrobn. żeńskie imię wsp. 15. Kołysze. 17. Boży władca w staroż. Chinach wsp. 18. Zach wyspa w Karolinach wsp.. 24. „Ojciec" w jęz. obcym. 25. Chwast. 26. Miasto nadrz. Senne w Brabancji. 27. Biskup poznański w 17 w. 28. Kopiec. 29. Pr. dopływ Niemna. 30. Przegroda. 31. Aplauz. 33. Poeta niemiecki † 1860. 35. Krewny po mieczu. 36. Motyl. 38. Samogłoski. 39. Syn zensa wsp. 41. Muzyk niemiec'i 1863 (wspak).

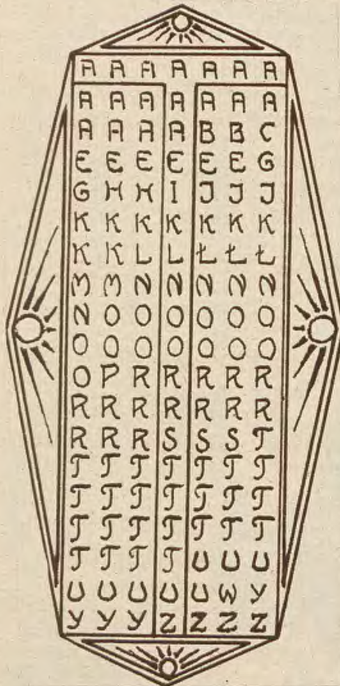
Szarada głoskowa.

Uł. Mistaw.

Z siedmiu liter słowo w psalmach świętych kryje
Swój znak;
Biorąc prawidłowo oznacza: „niech żyje!"
Z liter tych w zadaniu wybierz po trzy w grupę,
To na poczekaniu słów masz cała kupę!
I tak:
Pierwsza-druga-trzecia grupę wysp ci nada
Trzecia-czwarta-piąta w kartę rzek podpada,
Czwarta-piąta-siódma: nazwa złego ducha,
Druga-trzecia-czwarta: w swym rodzaju mucha,
Pierwsza-siódma-szósta: mąż pradawnej ery,
Druga-piąta-czwarta: zaimka litery,
Trzecia-czwarta-druga: „święty" w obcej mowie,
Piątą-czwartą-szóstą „południem" chin zowie.

Łamigłówka.

Uł. T. Sł.



Znaczenie wyrazów:

Powieściopisarz.
Miasto w Syberji.
Miasto w st. N. Jersey.
Dopływ Amazonki.
Ruch organizmu.
Obrabiarka (przyrząd warst).
Górnik przy taczkach.
Kanton w Szwajcarji.
Morska ryba.
Rodz. podłogi.
Wyspa na Antyllach.
Żerdź.
Miasto w Persji.
Miasto na Litwie.
Potrawa tatarska.
Droga rozstajna.
Wychowywanie zwierząt.
Owad z tęgopokrywych.
Rurka chirurgiczna.

Litery uporządkować tak, aby w rządkach poziomych utworzyły wyrazy o podanem obok znaczeniu. Środkowy rządek pionowy da rozwiązanie.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 15. z dn. 7. kwietnia 1928 r.

Nowości filatelistyczne.



LICHTENSZTEJN. Małe to księstewko stale wydaje coraz to nowe znaczki o różnych rysunkach. Ostatnio ukazała się serja złożona z 4-ch wartości, wydana na rzecz powodzian: Wykonanie litograficzne w dwuch kolorach w firmie Orel Füssli w Zurychu w nakładzie 300.000 serji. Rysunki: 5 (+5) rap. fioletowy i brunatny-zburzony most w Schaan; 10 (+10) rap- zielony i brunatny-zatopiona wieś Ruggel; 20 (+10) rap. czerwony i brunatny-czółno z uratowanymi rozbitkami; 30 (+10) rap. niebieski i brunatny-milicjant przy ratowaniu dobytków rodziny. Do pierwszej wartości dolicza się 5 rap., a do pozostałych po 10 rap. na rzecz powodzian.

Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

Szarada.

Uł. M. Sławnicki.

Chociaż jakoś trzecie-drugie dość na mojej głowie,
I choć w „drugie-wspak i trzecie" wystać mnie zechcecie, —
Mnie to jednak nie zasmuci lecz wyjdzie na zdrowie,
I jak byłem — tak i będę pierwsze-drugie-trzecie!

Piąte bowiem siódme-ósme taki dla mnie szóste,
Że mnie wzięła pierwsze-siódme napisać szaradę.
Choć rzekniecie: „ona czwarte daje rymy puste", —
Jednak „całe" głosić dzisiaj wraz z Wami dam radę!

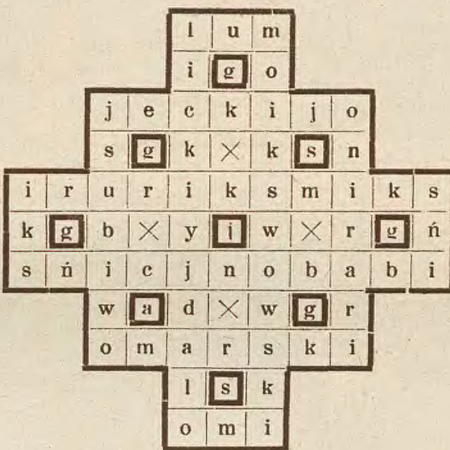
Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 14. kwietnia cr. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" wyznacza jako nagrody:

1. komplet kuchenny.
2. przybory toaletowe.

Rozwiązanie zagadek z nr. 12.

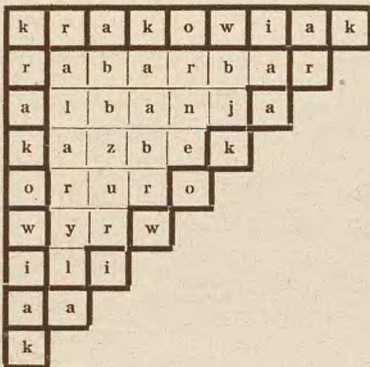
Wirówka:



Łamigłówka:

Pierrot i Kolombina.

Trójkąt magiczny:

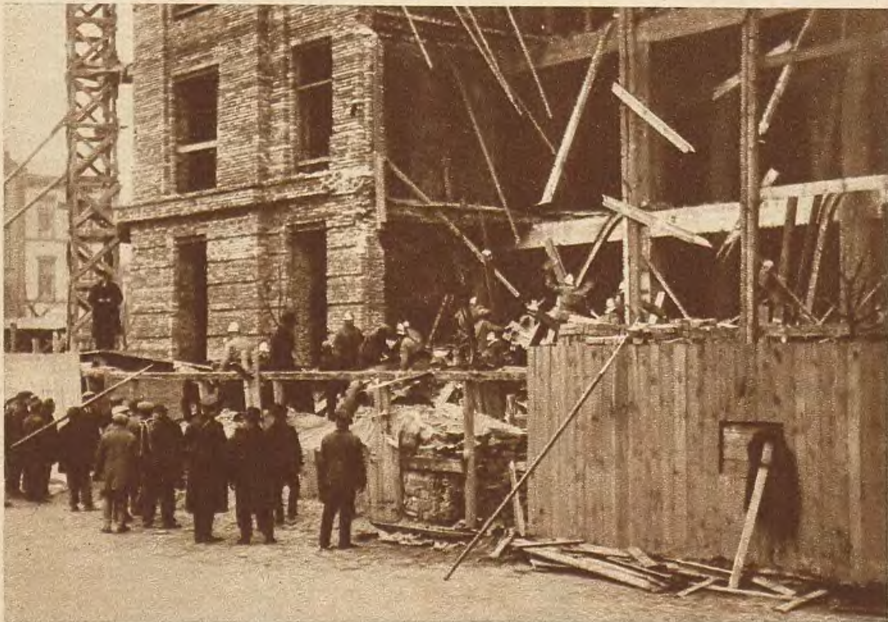


Trafne rozwiązanie nadesłali:

H. Mokrzycka, Drohobycz. E. Orłowska, Kraków. R. Miarczyńska, Toruń. D. Przybyłkiewicz, Zawiercie. R. Kondziołka, Żywiec. St. Bidziukówna, Żywiec. Z. Tietz, Warszawa. G. Rogaliński, Katowice. Cz. Kozłowski, Warszawa. F. Sarnecki, Sokal. Fr. Czarnecki, Zakopane. T. Kukulski, Winniki. R. Wilczyński, Drohobycz. H Kruszewski, Przemyśl. M Malinko, Tarnopol. F. Składkowski, Wilno. D. Stamirowska, Warszawa. D. Hertstmanówna, Warszawa R. Dutkiewicz. A. Grocholska, Poznań. M. Groszkówna, Poznań. Wł. Fronczek, Tarnów. D. Porembska, Leszno. W. Wierzbicka, Grudziądz. Staniewska, Piotrków. S. Spychała, Kocmyrzów. Z. Zabartowski, Grodno. Fr. Krupniewski, Kraków. St. Gostyński, Skawina. T. Zahorski, Kalisz. D. Sokalski, Zaleszczyki. D. Hieronym, Katowice. D. Różycki, Lwów. Fr. Terlecka, Lwów. W. Wicherkiewicz, Lublin. T. Witalski, Gdańsk. H. H. Opielińska, Środa. J. Landau, Warszawa. J. Bentke, Żywiee. G. Chrzanowska, Kraków. E. Rodziewiczówna, Łódź. G. Ustjanowicz, Rzeszów. F. Bożeńska, Tczew. Fr. Cichowska, Gromadzice. F. Sobolewski, Warszawa. T. Rychlicki, Sandomierz. T. Rostanowski, Zakopane. R. Jesionowski. Tarnów. E. Wiktorowa, Szczawnica. E. Warchałowski, Warszawa. E. Kruszczyński, Toruń. Z. Tupalski, Grudziądz. E. Eder, Kraków. R. Strokowski, Poznań. W. Stromiński, Warszawa. S. Korytko, Brody. W. Siemieński, Węgierska Górka. R. Opornicki, Zawiercie. S Grzegorz, Katowice. W. Kierdziński, Chrzanów. D. Drobniak, Kraków. Inne rozwiązanie były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 12 los padł na p. Wł. Fronczkówną, z Tarnowa. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci materjału na wiosenną sukienkę w najbliższych dniach pocztą.

Wielka katastrofa w Warszawie.



Dnia 28 marca uległa zawaleniu będąca w stanie budowy wielka kamienica na rogu ul. Nowogrodzkiej i Żelaznej. Nasze zdjęcie przedstawia akcję straży pożarniczej, usuwającej grożące dalszem zawaleniem mury i rusztowania.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Projekt pomnika Marsz. Piłsudskiego. Na wystawie „Zachęty" warszawskiej zwraca na siebie uwagę model pomnika ku czci Marsz. Piłsudskiego, wykonany w dużych rozmiarach przez artystę rzeźbiarza Gruberskiego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa".



Z ćwiczeń rytmicznych. Zdjęcie nasze przedstawia ćwiczenia akrobatyczne uczennic szkoły rytmiki i plastyki

HUMOR.

PODEJRZLIWA NARZECZONA.



— Wczoraj mówiłeś mi, Feliksie, że za kilka miesięcy będzie nasz ślub, a dzisiaj mi już tylko mówisz, że wiecznie mnie będziesz kochał!

MOTYLKOWATY NARZECZONY.



— Wiesz, Amelko, przeszłego roku przyzwyczaiłam do siebie tak motyla że mnie nie odstępował.
— Jakto, przecież Henryk ostatecznie zerwał z tobą i ożenił się z Maryśką.

MĄŻ, ŻONA I „TEN TRZECI".



Mąż: Czy tam jest bardzo głęboka przepaść?
Żona: Strasznie głęboka. Nie patrz nawet, bo może ci się zawrócić w głowie.
„Ten trzeci" nic nie mówi . . .

NA ODLUDNEJ WYSPIE.



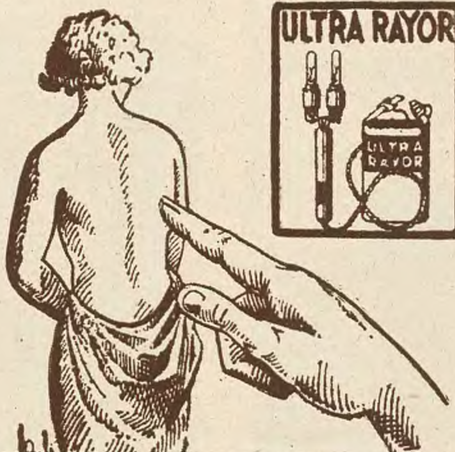
— Wiesz, co sobie myślę, patrząc na tę prześlicznie położoną wysepkę?
— Cóż kochany mężusiu?
— Że to byłoby idealne miejsce pobytu dla twojej mamy.

Kalia

Perfum-Woda Kolońska-Mydło-
J. & S. Stempniewicz
Poznań.

178

Kołki w płucach



dowodzą, że organy oddechowe nie są w porządku. Zaziębienie z jego następstwem **KATAREM**, staje się często przyczyną poważnych chorób.

Ultra-Rayor

usuwa najbardziej przewlekły katar, oraz zaczerwienienie nosa przez naświetlanie błon ślusowych nosa, niszczy zarazki, ogrzewa łagodnie i przywraca oddech naturalny przez nos. Tym sposobem przyczynowo zwalcza cierpienia i zapobiega rozwojowi poważnych chorób, jak grypa, zapalenie płuc i t. d. — Żądajcie prospektów!

Dom Sanitarny — JAROSZKA i Ska, POZNAŃ, Św. Marcina 33.

Aparat z baterją wysyłamy za Złotych 20·—. :-: Do nabycia w składach sanitarnych aptekach i drogerjach. 185

Zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego reskryptem L: 3288/27 z dnia 6/VIII 1927 zatwierdzonym przez **Ministerstwo W. R. i O. P.**
Kursa Maturyczne i Dokształcające

„WIEDZA"

Kraków, ul. Studencka L. 14. I. piętro przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich

KURSY OBEJMUJĄ:

1. **Kurs maturyczny:** półroczny, 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimnazjum.
2. **Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 klas.**
3. **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4. **Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów** zostały zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5. głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5—6 godzin dziennie.
Wszystkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic).
Wszystkich informacji udziela się bezpłatnie. 183

FOTO-AKTY

Oryginalne zdjęcia pełne pikanterji dla miłośników. Kolekcja zaw. blisko 200 zdjęć minjaturowych oraz katalog zł. 5·—, obrazki stereoskopowe 15 szt. zł. 5·—. Oryg. zdjęcia foto-akt. wielk. 9×12 cm 15 szt. Zł. 5·—. Wysyła się za uprzedniem listown. przesłaniem gotówki. Wysyłka w liście poleconym bez podaw. wysyłającego. Korespond. również po polsku. Adr.: B. Bekierman. Bureau Post XI-e boite 8. Mercoeur. Paris S. 142

Kto pragnie dowiedzieć się, co się w świecie dzieje, niechaj czyta i abonuje najpoczytniejszy w Polsce dziennik

Ilustrowany Kuryer Codzienny

Który dzięki rozległej sieci korespondentów podaje depesze z całego świata z dziedz ny polityki, gospodarki, sportu, kultu y itd. — adres: **Kraków, Wielopole 1.**

Mydło Rewolwer Majde

Zamiast szumnej i wielkiej reklamy dajemy dobry i tani towar. 186

Wyroby fabryki perfum

DRALLE'go

ROZPOWSZECHNIONE NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ

152

Jak się odzwyczaić od palenia w ciągu 3 dni

Książki bezpłatnie!

Każdy, nawet najbardziej namiętny palacz może w sposób łatwy i przyjemny **odzwyczaić się** od zgubnego wpływu nikotyny w przeciągu **72 godzin.** Kto był dotąd niewolnikiem strasznego nałogu, może się go pozbyć a wraz z nim szeregu chorób, które mu zagrażają jak: **melancholji, dyspepsji, rozstroju nerwowego, niedomagań żołądka, gardła, nerek, pęcherza, wady serca, paraliżu, suchot, bólu głowy, choroby oczu, utraty pamięci, mocy płciowej itd.** — Na temat powyższy napisaliśmy książkę, którą wysyłamy **bezpłatnie** na każde żądanie. — Wystarczy napisać do nas pocztówkę, a niezwłocznie prześlemy pod podanym adresem naszą książkę, szeroko traktującą o strasznych skutkach tego nałogu i o metodach leczenia go. — Metoda nasza przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich, zdrowych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątlone zdrowie. Adres nasz:

„Dom Wysyłkowy MERKURY", Łódź 17, Piotrkowska 37
skrzynka pocztowa nr. 487. 187

Książki bezpłatnie!



Masaż Kremem Simon'a jest miłym dla twarzy. Nie suchy i nie tłusty, a doskonale przenikający pory skóry 196

KREM SIMON'A

ożywia naskórek, czyni go elastycznym, podnosi naturalną świeżość cery. **Sposób użycia.** Posmarować skórę wilgotną po umyciu. Wetrzeć lekko, aby krem wniknął w pory skóry, następnie wysuszyć ręcznikiem.

Krem Simon'a stanowi doskonały podkład dla pudru... Puder Simon'a.

Crème, Poudre & Savon Simon, Paris

NADCHODZI **WIOSNA** OKRES WAKACJI I WYCIECZEK

CAMERA PATHÉ BABY

DO ZDJĘĆ KINEMATOGRAFICZNYCH ODDA WAM NIEOCENIONE USŁUGI



SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH SKŁADACH APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH / SKŁAD GŁÓWNY

ALEKSANDER KOCH & Co.

WARSZAWA / SIENKIEWICZA 2.

KATALOGI I BROSZURY NA ŻĄDANIE. 184

WIOSENNY SEZON W WENECJI.



Za „dawnych dobrych czasów“ przedwojennych kto chciał oszczędzić sobie wydatków na własne „święcone“, a trudu chodzenia na cudze, wyjeżdżał na Wielkanoc do Wenecji. Dzisiaj ani niema się już swego święconego, ani nie mają go znajomi, więc do Wenecji jeździć już nie potrzeba, a zazwyczaj i . . . nie można. Ten obrazek przyjazdu gości do pierwszorzędnego hotelu weneckiego dzisiaj jest już tylko obrazkiem z „wysokich“ t. zn. bardzo zamożnych sfer. Fot. Delius, Nervi.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1.